J. Lubowicki Przyczynek

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Egz. archiwalny IBL

JERZY LUBOWICKI.

Przyczynek
do
traktatu o ochronie mniejszości narodowych.

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-69

POZNAŃ 1921.
Nakładem Sekretarjatu Chrześć. Narod. Stronnictwa Pracy.
Odbito w Drukarni Robotników Chrześcijańskich T. A.

http://rcin.org.pl

22.213

http://rcin.org.pl

Nie pierwszy to już raz historja Europy wogóle, Rzeczypospolitej w szczególności, spotyka się z uświęconą traktatami interwencją obcych potencji w sprawy wewnętrzne państw słabszych, lub nowopowstających, mającą na celu pod pozorami obrony interesów religijnych i kulturalnych narodowości bezpaństwowych, wchodzących w skład państwa innego narodu, lub religji, utrwalić swoje nad tym państwem panowanie, uzależnić go od siebie.

Wystarczy powołać się na Traktaty Westfalskie z XVII w., a jeszcze bardziej na przykłady Rzeczypospolitej Polskiej i Monarchji Ottomańskiej, z których pierwsza upadła, druga została rozkawałkowana, obydwie, głównie przez interwencję wrogich im mocarstw.

Bo zasada interwencji w sprawy wewnętrzne państw słabych, lub nowopowstających nie jest nabytkiem czasów dzisiejszych. Jak skutecznie była stosowana w końcu XVIII w. w Turcji i Rzeczypospolitej, w końcu XIX w. w państewkach bałkańskich, tak zasadniczo przeszła do historji dni dzisiejszych.

Niewątpliwie duch czasu wywarł widoczne piętno na przyczynach, drogach i skutkach podobnych zarządzeń i zmusił do wyszukania dla nich form, choćby pozornie zgodnych z panującymi oficjalnie zapatrywaniami na wzajemne stosunki niepodległych państw i narodów, lecz nie zdołał przełamać i zniszczyć treści głębokiej i jedynego celu tych postanowień — jakiem było i do dziś pozostało dążenie do uzależnienia państw słabych lub nowopowstających. A jednym ze środków ułatwiających to zamierzenie jest narzucenie państwom, obdarzonym ukrytą mocą polityczną i niezrównaną giętkością w komentowaniu religijnych, mniej kulturalnych, a jeszcze mniej majątkowych zobowiązań,

http://rcin.org.pl

w stosunku do jego obywateli innej wiary lub języka, i jako korona, a zarazem fundament podstępnej działalności, przyjęcie na siebie roli gwaranta tych „dobrodziejstw".

Sposoby się zmieniły — treść pozostała jednaka. Praktyka międzynarodowa, kierująca się od niepamiętnych czasów własnym interesem, i niczem więcej, uświęciła zasadę interwencji w cudze sprawy wewnętrzne — tradycją dziejową, której w wieku XX przy likwidacji wojny narodów nie zdołano przełamać. Nie tylko nie zdołano, lecz przełamać wprost nie chciano, bowiem dyktujące pokój wersalski zwyciężonym Niemcom, zwycięskie „Główne Mocarstwa Sprzymierzone i Stowarzyszone — jak głosi list p. Clemenceau z dn. 24. czerwca 1919 r. do J. I. Paderewskiego — uważają, że uchyliłyby się od ciążącej na nich odpowiedzialności, gdyby przy tej sposobności oddaliły się od tego, co ustaliła tradycja". Nic dziwnego, że skoro tak silnie zakorzeniona tradycja została poparta przez nieposiadające swego bezpośredniego, oficjalnego, na Konferencji Pokojowej, delegata, niemniej jednak wszędzie obecne i niemal nie odwołalnie na Zachodzie, szczególnie w Anglji, potężne i bezapelacyjnie decydujące „anonimowe mocarstwo", działające w obronie i w interesie Żydów, — trzeba było zastosować osobliwe, wprost bezczelne, jeszcze żadnym traktatem nieuświęcone sposoby gwarancji dla Żydów. Stąd też i powstająca zmartwych Polska Rzeczpospolita, jeszcze nie zupełnie silna i potężna, musiała ulec przemocy możnych tego świata i narzucone jej zobowiązania o ochronie mniejszości narodowych i religijnych, zawarte w Traktacie między 5-ma Wielkiemi Mocarstwami, a Polską — dnia 28. czerwca 1919 roku w Wersalu podpisać i tamże dnia 10. stycznia 1920 r. ratyfikować.

Traktat wszedł w życie (dn. 6. grudnia 1920 r., został w Nr. 110 Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej ogłoszony), więc zasady takowego są kwestją nie dyskusji, lecz wykonania, zwłaszcza, że Konstytucja Polska, z dnia 17. marca 1921 r. w całym szeregu artykułów postanowienia traktatowe u nas zastosowuje i jako prawo polskie stanowi.

http://rcin.org.pl

Rozpatrując stosunek nasz do mniejszości narodowych, przedewszystkiem musimy z pewnym ubolewaniem stwierdzić, że nie posiadamy żadnego pozytywnego programu, żadnej określonej polityki polskiej w stosunku do mniejszości narodowych wogóle, a do Żydów w szczególności. Jeżeli zaś w stosunku do mniejszości chrześcijańskich, zamieszkujących nasze terytorjum, zdobyliśmy się na sklecenie jakiegoś połowicznego programu, na który wszyscy możeby się zgodzili, to w stosunku do Żydów, naszych najniebezpieczniejszych wrogów, dziwną, a karygodną wykazujemy bezprogramowość, żywiąc nadzieję, że sprawa żydowska, przecież jakoś sama się rozwiąże, że wreszcie — „jakoś to będzie".

Bezprogramowość polska w tej sprawie płynie nie z braku zapatrywań na stosunek nasz do mniejszości narodowych wogóle, ile z tego — powiedzmy otwarcie — że my, jeżeli chodzi o Żydów, to my ich nie znamy. Czy można mówić — zapytacie — o naszej nieznajomości Żydów, kiedy ich tylu wśród nas mieszka, tylu z nami styka się codziennie. A jednak — my Żydów nie znamy. Nie wystarczy bowiem iść w ślady Marka Aureljusza i czuć odrazę do żydowskiej wrzaskliwości i niechlujstwa, lecz trzeba poznać sztukę i literaturę, naukę i publicystykę, myśli i dążenia, prądy i cele, choćby dzisiejszego tylko żydostwa. Proszę jednak wskazać polskiego literata lub uczonego, któryby choć jedną z tych dziedzin wyświetlił wszechstronnie i w należytem poważnem ją świetle przedstawił. Żeby zaś cokolwiek z żydowskiej literatury pięknej przeczytać — trzeba posiadać żargon żydowski, nie jeden, bo dwa, lub trzy nawet, albowiem polskich nie mamy tłumaczeń. A kto z nas posiada dokładną znajomość zbioru praw żydowskich, którymi ci setki lat się kierowali i dziś nadal kierują? Bardzo nieliczne wyjątki, potwierdzają tylko niechlubną dla nas zasadę. Dlatego też pierwszym krokiem do rozwiązania sprawy żydowskiej jest wszechstronne i powszechne poznanie, z kim właściwie mamy do czynienia.

Jeżeli do tego czasu nie zdobyliśmy się na coś podobnego i jeżeli dawniej wolno było się wymówić tem, że rządy zaborcze nie pozwalają na uregulowanie naszego sto-

http://rcin.org.pl

sunku do Żydów, to dziś żadne wymówki nie są usprawiedliwione i zwalniające od odpowiedzialności. Wreszcie bezcelowe są one zupełnie, bowiem Żydzi sami wyprowadzili nas ze stanu wyczekiwania i bezprogramowości i postarali się o to, by Rzeczpospolita zmuszona była do podpisania Traktatu o ochronie mniejszości narodowych, a Żydów właściwie, by więc choć na skutek zobowiązania międzynarodowego, postarała się o program w stosunku do nich. Samym Żydom sprzykrzyło się nasze wyczekiwanie. Nam zaś czekać nie wolno, bośmy Traktat podpisali i wypełnić go musimy. Lecz do wypełnienia potrzebny jest program ściśle określony.

Zanim ogół polski zdobędzie się na dokładną Żydów znajomość i wybierze określoną i zdecydowaną drogę postępowania w stosunku do nich, nie bez pożytku będzie skreślić kilka do tej sprawy przyczynków i poszczególnych odcieni tej kwestji, kilka prób rozwiązania przedstawić.

* * *

W kilku artykułach Traktatu, które będziemy tutaj rozważać, zostało przeprowadzone w różnej postaci prawo mieszania się państw obcych w nasze sprawy wewnętrzne. I dopóki nie zostanie urzeczywistnione jedyne wyjście z wojny polsko-żydowskiej, mianowicie dopóki Żydów będzie w Polsce taka ilość, jaka ją dziś zamieszkuje, nigdy nie zabraknie powodów do wtrącania się obcych w nasze sprawy wewnętrzne. Nie znaczy to bynajmniej, żebyśmy ze szkodą Polski mieli żydowskie pragnienia zaspakajać, bo Żydów, którzy pozostaną nadal naszymi wrogami, nigdy i niczem nie zaspokoimy, przeciwnie, powinniśmy wyciągnąć z narzuconego nam Traktatu jaknajwięcej korzyści dla nas. Nie należy jednak zapominać, że pewnych rzeczy, może wygodnych, lecz niezgodnych z etyką i istotnym naszym interesem, wystrzegać się musimy.

Pierwsza część art. 2 Traktatu mówi, że „Rząd Polski zobowiązuje się udzielić wszystkim mieszkańcom bez różnicy urodzenia, narodowości, języka, rasy, czy religji, zupełnej i całkowitej ochrony życia i wolności".

http://rcin.org.pl

Gwarancja traktatowa życia i wolności w czasach dzisiejszych, zwłaszcza w krajach cywilizowanych jest frazesem, którego rzeczywistość w żadnym razie nie usprawiedliwia. Tem niemniej konstytucja w art. 95 głosi, że „Rzeczpospolita Polska zapewnia na swoim obszarze pełną ochronę życia, wolności i mienia wszystkim bez różnicy pochodzenia, narodowości, języka, rasy lub religji". Niema nic w tem nam narzuconego, albowiem obywatele polscy, w tej liczbie i Żydzi — mieli i nadal muszą mieć zagwarantowaną ochronę życia i wolności, bez tego bowiem życie wogóle stałoby się niemożliwem.

Druga część tegoż artykułu Traktatu zapewnia wszystkim mieszkańcom „prawo swobodnego wykonywania praktyk zarówno publicznie, jak i prywatnie każdej wiary, religji lub wierzenia, o ile te praktyki nie będą w niezgodzie z porządkiem publicznym i dobremi obyczajami". I to nie miało w Polsce przeciwników, dlatego też jednogłośnie uchwalono artykuł 111 konstytucji, na mocy którego „wszyscy mieszkańcy Państwa Polskiego mają prawo swobodnego wyznawania zarówno publicznie, jak prywatnie swej wiary i wykonywania przepisów swej religji lub obrządku, o ile to nie sprzeciwia się porządkowi publicznemu, ani obyczajności publicznej".

W stosunku zatem do religji, a jeżeli chodzi o Żydów (dla nich przecież był układany Traktat), do wyznania mojżeszowego, Konstytucja nasza nie pod wpływem Traktatu, ale z ducha polskich tradycji czerpiąc zasady, daje obywatelom prawo do własnego kultu. Wolno Żydom wyznawać co i jak chcą, byle to się nie sprzeciwiało porządkowi publicznemu i obyczajności publicznej.

Natomiast inaczej trzeba oceniać zapowiedź ustawowego uregulowania stosunku państwa do Kościołów mniejszości narodowych po porozumieniu się z ich prawnemi reprezentacjami, o czem mówi art. 115 Konstytucji. Naszem zdaniem Państwo Polskie powinno opiekować się tylko i przedewszystkiem religją rzymsko-katolicką, jako, że religję tę wyznaje ogromna większość narodu polskiego, że religja rzymsko-katolicka wzmacnia fundamenty Państwa

http://rcin.org.pl

Polskiego, a wszyskie inne religje lub wyznania osłabiają nasze państwo i siłę narodu, nie mówiąc o wyznaniu żydowskiem, które każdą cywilizację chrześcijańską rozsadza i podważa wszystko, co na tej cywilizacji jest zbudowane. Dlatego też naród katolicki ma prawo i musi domagać się od swego państwa niewchodzenia w żadne „ustawowe porozumienia“ z Żydami. Należy pozostawić Żydom wolność w uprawianiu tego kultu i nie wkraczać ustawami w ich stosunki wewnętrzne, bowiem przyniesie to nam tylko szkodę bez żadnego pożytku. Niech Żydzi sami się rządzą, a czy będą w zgodzie, czy niezgodzie żyć — to do nas nie należy, skoro tem naszych polskich interesów nie narażają.

Paragrafy następne Traktatu dotyczą używania **języka żydowskiego.** Ustęp 4 par. 7 mówi, że „bez względu na ustanowienie przez Rząd Polski języka urzędowego, mają być poczynione obywatelom polskim języka innego niż polski (a więc i żargonu p. a.) odpowiednie ułatwienia w używaniu ich języka w sądach zarówno ustnie jak na piśmie“. Zgoda i na to, żeby Żydzi używali swego języka w sądach, lecz tylko w sądach, nie jak chcą Żydzi, w stosunkach ze wszystkiemi władzami państwowemi. Na to ostatnie żądanie nie możemy się zgodzić bez przełamania litery Traktatu, który mówi tylko o sądach, a nie o stosunkach z władzami państwowemi wogóle. Lecz zachodzi jeszcze pytanie, jakiego właściwie języka będą używali Żydzi nawet w stosunkach z władzami sądowemi. Nie polskiego — wiemy o tem — lecz to nas nie zadawalnia. My chcemy wiedzieć, którego z trzech: czy hebrajskiego, czy żargonu, a jeżeli tego ostatniego, to którego — czy gwary „ruskich progresiwnych graždan“ — to zn. rosyjskiego języka Żydów-Litwaków, czy zepsutej gwary niemieckiej. A więc wypełniając tak pojętą wolność językową w sądach, koniecznem byłoby utrzymywać naraz trzech tłumaczy skarg i podań żydowskich. Oczywiście, że tego rodzaju wywiązanie się z postanowienia Traktatu nie może być brane na serjo, choć Żydzi chcą dla siebie trójjęzycznej wolności. My jednak inne i jedynie możliwe mamy na to rozwiązanie, a mianowicie: jeżeli Żyd, chcąc korzystać z

http://rcin.org.pl

art. 109 Konstytucji, który mu zapewnia „prawo zachowania swej narodowości i pielęgnowania swojej mowy i właściwości narodowych“, wnosi podanie do sądu polskiego w jednym z trzech języków żydowskich, musi jednocześnie postarać się o to, żeby go polskie władze sądowe zrozumiały — a więc, jeżeli nie załącza tłumaczenia polskiego, sąd nie jest obowiązany, lecz może tylko wezwać tłumacza, oczywiście na koszt posługującego się niepolskim językiem. Nie można bowiem przełamać zobowiązania pierwszego ustępu tegoż art. 7-go, na mocy którego „wszyscy obywatele polscy bez różnicy rasy, języka lub religji będą równi wobec prawa i korzystać będą z tych samych praw cywilnych i politycznych“, a więc, że podatki płacone na utrzymanie Żydów będą szły jednakowo na wszystkich, a nie więcej na Żydów niż Polaka.

Utrzymując bowiem urzędowych tłumaczy, przełamalibyśmy zagwarantowaną przez Traktat równość praw cywilnych wobec innych obywateli Rzeczypospolitej, a przedewszystkiem samych Polaków, nie korzystających z usług tych urzędników, a opłacających narówni z Żydami podatki na ich utrzymanie. A więc robiąc Żydom „odpowiednie ułatwienia“, przyjmujemy zasadę — pozwala się Żydom używania w sądach własnego języka, pod warunkiem, że wszelkie tłumaczenia na język polski będą czynione ich kosztem.

Przechodzimy do najpoważniejszej dziedziny życia narodowego wogóle, polskiego w szczególności — **do szkolnictwa.**

Do tej dziedziny najwyraźniej stosuje się art. 9, który głosi, że „w miastach i okręgach zamieszkałych przez znaczny odłam obywateli języka innego niż polski, Rząd Polski udzieli w sprawach nauczania publicznego odpowiednich ułatwień, aby zapewnić w szkołach początkowych udzielanie dzieciom takich obywateli polskich nauki w ich własnym języku. Postanowienie to nie przeszkodzi Rządowi Polskiemu uczynić w tych szkołach nauczanie języka polskiego obowiązkowem.

http://rcin.org.pl

W miastach i okręgach, zamieszkałych przez znaczny odłam obywateli polskich, należących do mniejszości etnicznych, religijnych lub językowych, mniejszościom tym zostanie zapewniony słuszny udział w korzystaniu, oraz w przeznaczaniu sum, które budżet państwowy, budżety miejskie lub inne przyznają z funduszów publicznych na cele wychowawcze, religijne lub dobroczynne".

Również art. 10, odnoszący się do Żydów, mówi, że „komitety szkolne, wyznaczone na miejscu przez gminy żydowskie w Polsce, zapewniają pod ogólną kontrolą państwa rozdział stosunkowej części funduszów publicznych, przeznaczonych na rzecz szkół żydowskich, zgodnie z artykułem 9, zarówno, jak organizację i kierownictwo tych szkół.

Postanowienia art. 9, co do używania języków w szkołach, stosować się będą do wymienionych szkół".

Tyle artykuły traktatowe.

Konstytucja nasza w tej sprawie mówi: „Obywatele polscy, należący do mniejszości narodowościowych lub językowych, mają równe z innymi obywatelami prawo zakładania, nadzoru i zawiadywania swoim własnym kosztem zakładów dobroczynnych, religijnych i społecznych, szkół i innych zakładów wychowawczych, oraz używania w nich swobodnie swej mowy i wykonywania przepisów swej religji" (art. 110).

Z artykułów traktatowych i Konstytucji wynika, że Żydzi mają prawo do zakładania szkół żydowskich. Całe szkolnictwo polskie spoczywa przeważnie, początkowe bez wyjątku, w rękach rządowych, żydowskie zaś będzie podlegało kompetencji komitetów szkolnych wyznaczanych przez gminy żydowskie, jak wiadomo, instytucje ściśle wyznaniowe. Gdyby nie Traktat, balibyśmy się tworzyć specjalne szkoły żydowskie o charakterze wyznaniowym, żeby się nie narazić Żydom, głównie asymilatorom z tego powodu, że zamykamy żydostwo w „ghetto" i zagradzamy im drogę do postępu i kultury, jak równie utrudniamy asymilację i tym jeszcze, którzy uważają szkołę mieszaną i jednolitą za wyraz postępu i mądrości politycznej. Ale na

http://rcin.org.pl

zarzut delegacji polskiej, poczyniony w memorjale z dnia 16 czerwca 1919 r., że szkoły o charakterze religijnym są „w sprzeczności z dążeniem wszystkich państw do zapewnienia sobie przez szkolnictwo obywateli, wychowanych w pewnym duchu jedności i solidarności społecznej", prezes konferencji pokojowej w liście z dnia 24 czerwca 1919 r. — adresowanym do I. J. Paderewskiego, odpowiedział, że „przepisy w sprawie wychowania nie zamierzają nic takiego, co przekraczałoby zakres, przepisany w tej materji w państwach najbardziej nowoczesnych. Niema nic sprzecznego ze zwierzchnictwem państwa w fakcie uznania i przyznania ochrony szkołom, gdzie mają być wychowywane dzieci pod wpływem religijnym, do którego są u siebie przyzwyczajone". Z tego wynika, że szkoły o charakterze wyznaniowym dla mniejszości narodowych nie sprzeciwiają się zasadom nowoczesnych państw cywilizowanych. A więc bez narażenia się na sąd dla nas nieprzychylny postępowej Europy, art. 110 Konstytucji zezwala Żydom na zakładanie szkół żydowskich i wyznaniowych.

Jako skutek przyjęcia zasady, wypływającej z postanowień Traktatu o tworzeniu szkół o charakterze wyznaniowym, nasuwa się **konieczność zupełnego odseparowania dzieci katolickich od żydowskich.** Lecz przeprowadźmy to radykalnie i konsekwentnie i dajmy Żydom możność zakładania takiej liczby szkół wszelkiego typu, nawet do uniwersytetu włącznie, która odpowiadałaby ich stosunkowemu ziemie polskie zamieszkiwaniu. Zarząd szkołami żydowskiemi całkowicie podlegać będzie komitetom, wyznaczonym przez gminy żydowskie. Ich przeto rzeczą będzie stanowienie, jaki język w swych szkołach uczynić wykładowym, jaki poziom nauczania określić i jak rozdzielić między sobą w procentowej stopie, co do ilości mieszkańców Żydów, otrzymane części funduszów publicznych na cele oświatowe. Takie rozwiązanie sprawy wielką korzyść narodowi naszemu przyniesie.

Należy tylko żałować, że nie został utrzymany w Konstytucji artykuł, domagający się, by nauczyciel wyznawał

http://rcin.org.pl

tę samą religję, co uczniowie. Przy rewizji Konstytucji poprawka ta winna być uczyniona.

Będziemy wówczas pewniejsi, że nie grożą naszej młodzieży ani wpływy ich żydowskich kolegów, ani antispołeczne poglądy nauczycieli Żydów lub protestantów.

Nie można jednak żądać, aby państwo było zupełnie pozbawione nadzoru nad szkołami żydowskiemi. Z samej istoty swego powołania państwo obowiązane jest baczyć na wszystko i śledzić co się w jego dzieje granicach. To też w stosunku do szkół żydowskich, Rzeczpospolita pozostawia Żydom zupełną swobodę, tj. możność zakładania szkół wszelkiego typu i zabezpiecza im „rozdział stosunkowej części funduszów publicznych, przeznaczonych na rzecz szkół żydowskich", lecz pod ścisłą kontrolą państwa (co zastrzega art. 109 Konstytucji), albowiem może żywić słuszną, szczególnie w zastosowaniu do żydów, obawę, że środki przeznaczone na cele oświatowe, mogą być użyte na cele niezgodne ze swem przeznaczeniem.

Pozatem, Rzeczpospolita w obawie, że jej obywatele, kończący szkoły żydowskie mogą nieodpowiadać poziomem swego wykształcenia pewnym, ogólnym pod tym względem wymaganiom i przez równość nominalną, a niższość faktyczną, krzywdzić innych obywateli w prawach publicznych, stosując więc do wszystkich Żydów i nie-Żydów ustęp drugi art. 7-go, który głosi, że „różnica co do religji lub wyznania nie powinna szkodzić żadnemu obywatelowi polskiemu w korzystaniu z praw cywilnych i politycznych, mianowicie, gdy chodzi o dopuszczenie do urzędów publicznych, obowiązków i zaszczytów lub o wykonywanie rónych zawodów i przemysłu", a temsamem, że nie należy nikogo faworyzować, stawia pewne ogólne pod względem poziomu wykształcenia dla wszystkich obywateli Rzeczpospolitej jednakowe wymagania i zastosowaniem się do takowych warunkuje „dopuszczenie do urzędów publicznych, obowiązków i zaszczytów".

Co się mamy właściwie o to troszczyć, że Żydzi będą posiadali mniej niż my wykształcenia; naszą rzeczą jest określić poziom i stopień wykształcenia, osiągnięciem któ-

http://rcin.org.pl

rego warunkuje się takie, lub inne stanowisko publiczne. A jeżeli szkoły żydowskie nieodpowiedzą swym poziomem naszym wymaganiom, to temci gorzej dla nich, a lepiej dla polskiego społeczeństwa.

Prócz tego Rzeczpospolita nakłada na wszystkie szkoły bez wyjątku, zgodnie z art. 9-ym Traktatu obowiązek wykładania języka polskiego sześć godzin w tygodniu.

Jakby wzamian za te warunki Rzeczpospolita udzieli Żydom środków pieniężnych na cele oświatowe, oczywiście w stosunku do ich w kraju liczebności, bez żadnego uwzględnienia udziału żydów w ciężarach państwowych, tj. w podatkach i świadczeniach osobistych.

Z artykułów Traktatu o ochronie mniejszości narodowych należy jeszcze jedną wysnuć konsekwencję. Ponieważ Żydzi mają możność zakładania szkół własnych i otrzymują na to części z funduszów publicznych, przeto bez złamania, a właściwie w celu wypełnienia zobowiązania, że obywatele polscy bez różnicy... itd. „korzystać będą z tych samych praw cywilnych i politycznych“, nie należy stwarzać przywileju dla Żydów i dozwalać na wybór między szkołą żydowską a polską, która to ostatnia jest utrzymywana kosztem innych obywateli, Żydzi bowiem przypadającą im część funduszów szkolnych otrzymują w gotowiźnie. A więc należy Żydom, korzystającym z Traktatu o ochronie mniejszości narodowych zabronić uczęszczania do polskich szkół rządowych. Wyjątek możnaby uczynić dla tych tylko, którzy na jakiejś drodze prawnej zrzekną się opieki Traktatu wersalskiego, a odpowiednio do ilości takich zgłoszeń należy zmniejszyć udział Żydów w publicznych funduszach szkolnych.

Podkreślając dwukrotnie konieczność jaknajdalej idącego odseparowania młodzieży chrześcijańskiej od żydowskiej, chcieliśmy tem zwrócić uwagę na wielkie dla naszego, szczególnie młodzieży, duchowego oblicza niebezpieczeństwo ze strony niewidocznych destrukcyjnych wpływów żydowskich, Żydzi i tak już przez swych asymilatorów, w szczerość których mało kto obecnie wierzy, wnieśli do umysłowości polskiej, etyki szczególnie, nazbyt wiele wła-

http://rcin.org.pl

snych szkodliwych pierwiastków. Baczmy więc, by i nadal te nieliczne, lecz wcale nie niebezpieczne „gołąbki pokoju“ nie zażądali za swe **językowe** spolszczenie — zżydzenia **duchowego** polskiego społeczeństwa i tak niedość odpornego na żydowską zarazę i silnego w samodzielności jaźni katolickiej i narodowej.

* * *

Nasuwa się jeszcze jedno pytanie, jak mamy się zachować wobec odbudowy państwa żydowskiego w Palestynie, pod protektoratem Anglji.

Przedewszystkiem jest rzeczą bardzo wątpliwą, czy dzisiejsza właścicielka Palestyny, Wielka Brytanja, zrzeknie się tego kraju na rzecz Żydów, nie mając nadziei rozwiązania tem sprawy żydowskiej w Europie. Krótkie doświadczenie wskazuje raczej, że nie. Bo należy pamiętać, że Palestyna może pomieścić i wyżywić zaledwie ¼ Żydów, tj. do 3 miljonów na 12, tembardziej, że wcielanie teoretycznych pomysłów Dr. Hertzla, ojca sjonizmu, do dni dzisiejszych dało nader nikłe rezultaty, właściwie wcale ich nie dało, bowiem, czyż można brać na serjo mniej więcej jakieś 50 tysięcy Żydów, którzy od początku ruchu sjonistycznego osiedlili się w Palestynie i ze wsi pouciekali do zbiorowisk miejskich. — Historja wskazuje, że ruch ludności w tym właśnie odbywa się kierunku, a nie odwrotnie, trudno jest przeto ten naturalny proces odwrócić, szczególnie w stosunku do Żydów — i co za tem idzie, nauczyć ich emigracji z miast do wsi.

Prócz tego opanowanie Palestyny przez Żydów obraża katolickie uczucia, żywione dla Ziemi Świętej. Żydzi widzą w tem pewnego rodzaju zwycięstwo nad Krzyżem, a położenie chrześcijan pod ich faktycznem, a nominalnie angielskiem panowaniem stało się wprost nie do zniesienia. Z tych powodów katolicy całego świata wypowiedzieli się przeciw państwu żydowskiemu w Palestynie. Tegoż zdania są mieszkańcy tamtejsi, Arabowie.

Przypuśćmy jednak, że tron króla Dawida został odbudowany. Czy przez to Rzeczpospolita pozbędzie się Ży-

http://rcin.org.pl

dów? Bynajmniej. Zyska tylko tyle, że niektórzy z nich, bardzo nieliczni, staną się poddanymi palestyńskimi. Lecz cóż z tego, kiedy masa żydowska, mając prawo do obywatelstwa polskiego, takowego się nie wyrzeknie, a jednocześnie Państwo Palestyńskie będzie miało możność bezpośredniej interwencji dyplomatycznej w sprawie wykonania traktatu o ochronie mniejszości narodowych, czy przez własnego posła Rzeczypospolitej, czy to przez przedstawiciela w Lidze Narodów.

Obecnie Żydzi muszą się uciekać do obcego pośrednictwa, co im sytuację utrudnia; potem będą interwenjować bezpośrednio, co im sprawę kapitalnie ułatwi, a nas na bardzo częste przetargi dyplomatyczne narazi. Żydzi, korzystający z opieki Traktatu o ochronie mniejszości narodowej, dopóki my nie osiągniemy przewagi w życiu gospodarczem wogóle, a w handlu w szczególności, Rzeczpospolitej Polskiej nie porzucą i do Palestyny nie wyjadą, a siłą wywieźć ich — niepodobna. Zamierzenie takie radykalne i skuteczne jest z różnych względów niewykonalne.

Przytoczone powyżej względy katolickie i narodowe wskazują nam na konieczność przeciwstawiania się oddaniu Palestyny pod władanie państwa żydowskiego. Na tem bowiem nic nie wygramy, a wiele sobie zaszkodzić możemy. Wzmacniajmy się gospodarczo, a Żydzi dla nas przestaną być niebezpieczni i w końcu sami zmuszeni będą poszukać środowiska, na którem mogliby uprawiać swój żywot narodu-pasorzyta.

* * *

Ekonomiczne stosunki polsko-żydowskie nie wchodzą w zakres uwag niniejszych. Powiemy tylko, że znaczny ciężar naszej walki z Żydami leży nie w dziedzinie politycznej, lecz w stosunkach gospodarczych. W zależności od naszej siły i potęgi ekonomicznej, nastąpi takie, czy inne rozwiązanie stosunków polsko-żydowskich w dziedzinie politycznej.

http://rcin.org.pl

Nie znaczy to bynajmniej, żeby decydował tylko układ gospodarczy. Ekonomika i polityka są tak ściśle ze sobą związane, że rozdzielić ich niepodobna; i jedna i druga mają swoje znaczenie. Stąd znajomość i przedsięwzięcie środków obronnych i zaradczych w obydwu dziedzinach jest konieczne i niezbędne.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

„POSTĘP"

organ Chrz. Nar. Stron. Pracy

wychodzi codziennie

Poznań
ul. Św. Marcina 37

Rok założenia 1890

Pismo polityczne dla szerokich warstw pracujących, opiera się na zasadach ściśle chrześcijańskich, narodowych i demokratycznych

---

Zakładajcie Koła
Chrześc. Nar. Stron. Pracy

Informacji udzielają sekretarjaty stronnictwa:

Warszawa, ul. Piwna 11. **Poznań, ulica Skarbowa 12.**
Kraków, pl. Marjacki 3. **Grudziądz, ul. Groblowa 30**
Bydgoszcz, ul. Poznańska 30.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

F
22.213

http://rcin.org.pl